

20 bm. - posiedzenie Sejmu PRL

(P) 20 bm. zbiera się Sejm PRL. Na porządku dziennym znajdują się m. in. sprawozdania rządu z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu państwa w 1977 r. Zostają one przedstawiane w komisjach sejmowych i czterech specjalnie powołanych zespołach merytorycznych. Pośpiech sprawozdawczy w tej sprawie z ramienia Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów jest pos. Alojzy Melich.

Wniosek komisji w przedmiocie absolutorium dla rządu stwierdza się, iż ub. r. przyniósł dalszy postęp w rozwoju kraju i konsekwentną realizację programu rozwoju nakreślonego na VII Zjeździe PZPR. M. in. osiągnięto dalszy postęp w dziedzinie poprawy warunków życia społeczeństwa poprzez wzrost dochodów ludności o 11,6 proc. i zwiększenie dostaw towarów na rynek o 13,3 proc.; wybudowano zostało przeszło 275 tys. mieszkań. Mając na uwadze trudniejsze warunki zewnętrzne i wewnętrzne realizacji celów polityki społeczno-gospodarczej w ub. r. podjęto decyzję przegrupowania sił i środków — zgodnie z kierunkami przyjętymi na V i IX plenum KC PZPR. Sprawy te, stwierdza komisja, powinny być nadal przedmiotem systematycznej kontroli i konsekwentnych działań, zmierzających zwłaszcza do dalszej poprawy sytuacji rynkowej i umocnienia równowagi ekonomicznej.

Po sprawozdaniu komisji rozpoczęła się debata, do której zapisało się 11 posłów ze wszystkich klubów i kół sejmowych; przedstawiciele bieżącej także stanowisko rządu w omawianych sprawach.

Sprawozdanie komisji: nauki i postępu technicznego, obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości dotyczyły będzie rządowych projektów ustawy o ustanowieniu tytułu honorowego „Lotnik kosmonauta Polskiej Rzeczywistości Ludowej” oraz tytułu honorowego „Zasłużony pilot wojskowy Polskiej Rzeczywistości Ludowej”. Na posła-sprawozdawcę komisje wybrały pos. Zdzisław Grudnia.

Transmisja z Sejmu w TVP i radiu

W piątek 21 lipca o godz. 9.40 Telewizja Polska w programie I w kolorze oraz Polskie Radio we wszystkich programach transmitywać będzie przebieg uroczystości w Sejmie PRL. (PAP)

Nowe obiekty dla gospodarki i społeczeństwa Cały kraj wita Święto Odrodzenia

(P) W atmosferze dumy i satysfakcji z wszechstronnego dorobku ojczyzny, powstającego dążenia do wniesienia jeszcze większego wkładu w realizację ogólnopolskiego hasła „By Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej” — w całym kraju wita się 34 rocznica Święta Odrodzenia. Obradują wspólne sesje rad narodowych i komitetów Frontu Jedności Narodu, rosumowując osiągnięcia miast, wsi i całych regionów w okresie władzy ludowej oraz wytyczając nowe perspektywy ich społeczno-gospodarczego rozwoju.

W wielu miejscowościach oddawane są do użytku nowe obiekty, przywracając się do dalszej poprawy warunków socjalnych i bytowych oraz do wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej. Najbardziej zasłużonym obywatelom wręczane są odznaczenia państwowe. Zawsze nadchodzi moment, o czw. nych społecznych i produkcyjnych dla umocnienia Święta Odrodzenia Polski.

Miasta i wsie całego kraju przybrały odświętny wystrój. Wielkość i uroczystość obchodów PRL w Warszawie. Powstała białoczerwona i czerwona flara. Na transparentach powitała się historyczna data „22 lipca” oraz widniejąca słowa „Wierzymy, że zwyciężymy”.

Na smaczku Komitetu Centralnego PZPR, obok daty jubileuszu Polski Ludowej i wizerunku naszego gościa państwowego, hasła „Patriotyczna jedność — nasz wielki sukces” — „Za Polskę — do przodu”. Na czołwie RG FSZMP hasło „Pomocniczo odczynić sprawę ambicji i honoru młodzieży”.

W wielu miejscowościach oddawane są do użytku nowe obiekty, przywracając się do dalszej poprawy warunków socjalnych i bytowych oraz do wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej. Najbardziej zasłużonym obywatelom wręczane są odznaczenia państwowe. Zawsze nadchodzi moment, o czw. nych społecznych i produkcyjnych dla umocnienia Święta Odrodzenia Polski.

Miasta i wsie całego kraju przybrały odświętny wystrój. Wielkość i uroczystość obchodów PRL w Warszawie. Powstała białoczerwona i czerwona flara. Na transparentach powitała się historyczna data „22 lipca” oraz widniejąca słowa „Wierzymy, że zwyciężymy”.

Na smaczku Komitetu Centralnego PZPR, obok daty jubileuszu Polski Ludowej i wizerunku naszego gościa państwowego, hasła „Patriotyczna jedność — nasz wielki sukces” — „Za Polskę — do przodu”. Na czołwie RG FSZMP hasło „Pomocniczo odczynić sprawę ambicji i honoru młodzieży”.

W wielu miejscowościach oddawane są do użytku nowe obiekty, przywracając się do dalszej poprawy warunków socjalnych i bytowych oraz do wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej. Najbardziej zasłużonym obywatelom wręczane są odznaczenia państwowe. Zawsze nadchodzi moment, o czw. nych społecznych i produkcyjnych dla umocnienia Święta Odrodzenia Polski.

W wielu miejscowościach oddawane są do użytku nowe obiekty, przywracając się do dalszej poprawy warunków socjalnych i bytowych oraz do wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej. Najbardziej zasłużonym obywatelom wręczane są odznaczenia państwowe. Zawsze nadchodzi moment, o czw. nych społecznych i produkcyjnych dla umocnienia Święta Odrodzenia Polski.

W wielu miejscowościach oddawane są do użytku nowe obiekty, przywracając się do dalszej poprawy warunków socjalnych i bytowych oraz do wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej. Najbardziej zasłużonym obywatelom wręczane są odznaczenia państwowe. Zawsze nadchodzi moment, o czw. nych społecznych i produkcyjnych dla umocnienia Święta Odrodzenia Polski.

W 30-lecie Związku Młodzieży Polskiej

Manifestacja patriotycznej jedności wszystkich Polaków w służbie dla ludowej ojczyzny

Spotkanie pokoleń we Wrocławiu

(P) Wśród wielu spotkań pokoleń, jakie odbyły się w tym roku w całym kraju, spotkanie 19 bm. we Wrocławiu miało szczególny charakter. Wzięło w nim udział ponad 6 tys. osób — przedstawiciele wszystkich pokoleń Polski Ludowej przybyłych z całego kraju.

Spotkali się oni w mieście, w którym przed 30 laty, podczas Kongresu Jedności Młodzieży Polskiej zmaterializowała się idea zjednoczenia polskiego ruchu młodzieżowego, powstał Związek Młodzieży Polskiej.

W spotkaniu pokoleń uczestniczyli byli działacze młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

W godzinach popołudniowych rozpoczęła się we Wrocławiu Hall Ludowej uroczyste spotkanie pokoleń.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Uroczyste wzięcie udziału w spotkaniu młodzieży, a wśród nich zasłużeni członkowie Związku Młodzieży Polskiej — organizacja, która w trudnych powojennych latach wniosła ogromny wkład w dzieło odbudowy i rekonstrukcji państwa i państwa.

Mirosław Hermaszewski powraca do kraju 21 bm. powitanie kosmonautów w Warszawie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knyceł, informuje: w najbliższy piątek Warszawa powita pierwszego polskiego kosmonautę mjr. Mirosława Hermaszewskiego, dowódcę statku „Sojuz-30”, lotnika-kosmonautę gen. Piotra Klimuka i konsultanta kierownika lotu ppłk. Zenona Jankowskiego.

Od momentu powrotu na Ziemię program zajęć „Kaukaz” był niezwykle bogaty. 5 bm. nastąpiło lądowanie, a już następnego dnia, 6 bm., w Warszawie, w pałacu Łazienkowski, gdzie znajduje się ośrodek szkolenia kosmonautów im. Jurija Gagarina. W tym samym dniu, za pominięcia realizacji lotu kosmicznego, za „odwagę i bohaterstwo, wysokie odznaczenia” — 22 złoty „Sojuza-30” w pełni wywiązała się z postawionych przed nią zadań i zrealizowała przez nie prace będące istotnym znaczeniem dla nauki i potrzeb gospodarki.

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

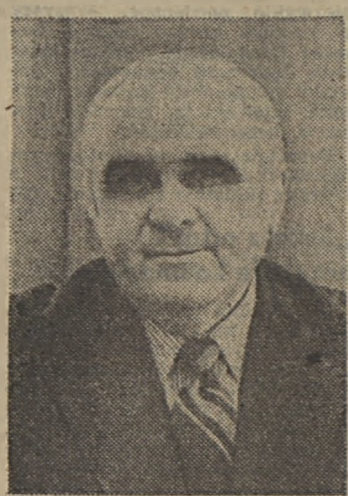
Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

Od chwili powrotu do Gwiazd, w którym rodzina naszego kosmonauty mieszka około (DOKONCZENIE NA STR. 4)

...by Polska rosła

Wjechaliśmy do pierwszej samochodowej dziesiątki



Fot. Ryszard Prędowski

MODNE stały się ostatnio dyskusje o tym, czy na przykład pi... te miejsce polskich pilkarszy na mistrzostwach świata zaspokaja nasze ambicje i daje pełną satysfakcję, czy pozycja żużlowców na chorożowskim turnieju par odpowiada naszym możliwościom i aspiracjom. Tym razem jednak w rozmowie z mgr. inż. **ROMANEM PIJANOWSKIM** — choć o żużlu w gabinecie prezesa ZG Polskiego Związku Motorowego byłoby co powiedzieć — nie poruszaliśmy tych tematów. Do spotkania doszło bowiem w chwili kiedy w księgarniach ukazał się nowy „Mały Rocznik Statystyczny 1978”, w którym wydrukowano na 255 stronie, że w produkcji samochodów osobowych Polska zajęła w 1976 r. 11 pozycję, a w ciężarowych — 10 na świecie.

— Czy taka pozycja jest powodem do satysfakcji? Przecież wciąż jeszcze samochód to w naszych warunkach przedmiot wzbudzający rozmaite emocje, budzący pożądanie...

— Przede wszystkim trzeba wnieść poprawkę do statystycznych tablic. Dane za rok 1977, aktualniejsze niż podaje „Mały Rocznik” wykazują, iż również w produkcji samochodów osobowych, przedzielnemu tempu pracy, przede wszystkim w bielskoturkowskiej FSM, zajmujemy obecnie miejsce w pierwszej światowej dziesiątce. W tym roku wydzielę z polskich fabryk ok. 330 tys. samochodów osobowych, 76 tys. dostawczych i ciężarowych, oraz 6200 autobusów.

Różne składają się przyczyny na fakt, że jeszcze nie możemy w dowolnym momencie wejść do stacji „Polmozbv” i wziąć sobie samochód, na jaki mamy ochotę i na jaki nas stać. Polski przemysł motoryzacyjny zrobił ogromne postępy, zwiększa w ciągu ostatnich kilku lat, ale nie odrobił zaległości z poprzednich dziesięcioleci.

Nie myślę jedynie o trudnym okresie powojennym. W gruncie rzeczy przemysł samochodowy budowlany w Polsce od fundamentów dopiero zaczynał, od roku 1958, od momentu podjęcia produkcji pierwszych ciężarówek „Star”.

— Ale i w okresie przedwojennym mieliśmy przecież polskie samochody. Do dziś powtarzane są legendy o rozmaitych „Stetyskach”, „Asach”, „CWS” — że nie wspomnę już o „Polskim Fiacie 52”.

— Wszystko to prawda. Polska mył techniczną, wybitne talenty konstruktorów w pełni ujawniły się już w latach dwudziestych i trzydziestych. Były projekty, modele samochodów o wspaniałych jak na owe czasy walorach i oszczędności. W wielu dziedzinach polscy inżynierowie wyszli daleko naprzód w porównaniu z zagranicą. Ale było to wszystko przede wszystkim w sferze teoretycznej. Brak było zalet, nie było przemysłowej zdolności zapewnienia wielkoseryjnej produkcji. W 1938 roku w Polsce wyprodukowano i zmontowano łącznie 1939 samochodów osobowych i 1800 ciężarowych. W 1939 roku gdyby udało się wykonać zamierzenia przerwane działaniami wojennymi, miało wychodzić 3500 „Polskich Fiatów”, nie mówiąc o montowni General Motors. Przypomnieć może warto, że znaczna część elementów, br okolo 20 proc., do samochodów „Polski Fiat” sprowadzać trzeba było z zagranicy.

Były i w tamtych latach zakrojone na dużą skalę plany. Np. w Lublinie zaczęto realizować wytwórnię samochodów ciężarowych, produkowałyśmy doskonałe motocykle „Sokół” i „SHL” — w oparciu o własne konstrukcje, ale w światowych statystykach daremnie szukalibyśmy się wówczas informacji o polskim przemyśle motoryzacyjnym.

Przed wybuchem wojny mieliśmy w kraju ok. 53 tys. samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów i motocykli. Daje to jakiegoś pojęcia o stanie ówczesnej motoryzacji. W całym kraju zarejestrowanych było wtedy niespełna 30 tys. samochodów osobowych. Teraz w jednej warszawskiej dzielnicy jest ich więcej.

— Po wojnie więc zaczęliśmy — czy tak? Dopiero od „Stara” liczy Pan historię polskiej motoryzacji?

— Zaczynamy od początku, od podstaw choćby z racji zniszczenia tych skromnych zakładów, które stworzone przed rokiem 1939. Ale mieliśmy ogromny skarb, mieliśmy wykształconych specjalistów, entuzjastów, którzy jak np. profesorowie Wernerowie nawet w latach okupacji pracowali nad projektami przyszłych polskich samochodów. Przestępując do tworzenia nowej motoryzacji w Polsce Ludowej mieliśmy po polsku licząc szacunkowo, około 300—500 inżynierów w tej branży i około 1500 majstrów, brygadzystów, wysokiej klasy rzemieślników, dzięki którym już w 1948 r. starachowicka Fabryka Samochodów Ciężarowych.

Trudno więc jednoznacznie określić, od jakiej daty liczyć historię polskiej motoryzacji. Przed „Starem” też przecież coś zrobiono, w jakich trudnych warunkach. Karosowano „Leylandy”, „Fiaty”, dostosowywano do powojennych polskich samochodów pochodzące m. in. z demobilu Armii Radzieckiej, z dostaw UNRRA.

— Ale rzeczywiście — produkcję przemysłową liczyć można od uruchomienia Starachowic, od październikowego 15 grudnia 1948 r., kiedy delegat na Kongres Jedności Robotniczej, na placu przed Politechniką Warszawską, zaprezentowano pierwsze egzemplarze tej tak późno bardzo zasłużonej dla odbudowy kraju ciężarówki.

Nie jest jednak chyba najistotniejsze jaka przyjmujemy datę. Wydaje mi się ważniejsze to wszystko, co zrobiono dotychczas, co to, co oczekuje jeszcze na realizację.

— Przyjmujemy więc umownie jako start motoryzacji okres „Stara”. Jakże wyznacza Pan następne etapy na tej drodze?

— Drugim ważnym momentem jest uruchomienie w listopadzie 1951 roku seryjnej produkcji „Warszaw” w zerańskiej FSO oraz „Lublinów” w FSC. To już były obiekty wyposażone w nowoczesne urządzenia i z założeniem, że będzie to produkcja wielkoseryjna. Co prawda zmieniła się skala ocen. Kiedy przystępowano do budowy Zeranina mówili o 10 tys. samochodów rocznie, w trakcie realizacji powiększono tę liczbę do 20 tys., a teraz z FSO wyjeżdża rocznie ponad 120 tys. wozów i myśli się o dalszym wydatnym powiększeniu tej ilości.

Kiedy zaczęliśmy w FSO montaż „Syren”, jako swego rodzaju samochodów z produkcji ubocznej, planowano 2—3 tys. wozów rocznie. Teraz zaś FSM produkuje ich ponad 30 tys. i wciąż jeszcze są nabywcze oczekujące w długiej kolejce na ten model pojazdu.

Kolejny etap i zupełnie nowa skala produkcji, techniki i technologii, to lata 1957—1958: w rektorydowym tempie opanowanie licencji i przygotowanie Zeranina do wytwarzania nowoczesnych „Polskich Fiatów 125p”. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak ogromnego trzeba było wysiłku, nie tylko zalogi FSO, lecz i wielu kooperantów, dostawców w przemysle hutniczym, maszynowym czy chemicznym, aby w tak szybkim czasie opanować zupełnie nowe metody produkcji wielu materiałów, elementów i wyrobów, z których powstaje nowoczesny samochód.

— Motoryzacja to jednak nie tylko samochody osobowe.

— Naturalnie, ale sam Pan wspominał o niezaspokojonych jeszcze marzeniach i pożądaniach. Własne „cztery kółka” — ponad 10 milionów polskich rodzin to przekonujący argument, że tak wiele w tej dziedzinie już się zrobiło. Ale oczywiście ogromne przemiany nastąpiły

w wszystkich działach w motoryzacji. Choćby sprawa dróg. Kiedyś określenie „polskie drogi” było czymś pejoratywnym, a teraz mamy jedne z najlepszych w Europie szosy, zaczęliśmy realizować program budowy magistrali szybkiego ruchu i autostrad.

Mamy ustalone i już realizowane projekty również dla innych działów. Nie wszystkie udaje się wykonać w takim tempie jak np. powstanie Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Ale dzięki rosnącemu powołaniu kooperacji licencyjnej mamy określone perspektywy rozwiązań złożonych spraw transportu towarowego m. in. przy współpracy z firmą „Steyr”; autobusy „Jelcz-Berliet”; choć słyszy się jeszcze zastrzeżenia co do ich trwałości — pozwalała poprawiać warunki komunikacji miejskiej, a wkrótce i międzymiastowej.

Przemysł motoryzacyjny, zatrudniający wraz z zapleczem usługowym ponad 180 tysięcy pracowników, wytwarza obecnie w ciągu doby ok. 1400 pojazdów w 50 paru odmianach. Wieksość z nich to pojazdy na dobrym światowym poziomie technicznym, wozy, w których licencje wypracowane wzbogacane są stale i doskonalone przez polskich specjalistów.

Ten dotychczasowy dorobek pozwala realizować i optymistycznie oceniać zadania jakie, skóra przed polską motoryzacją w nadchodzących latach. Mamy fabryki na wysokim poziomie, mamy kadre inżyniersko-techniczne i doświadczonych załogi. Łatwiej więc będzie uzupełnić brakujące ogniw, by osiągnąć to, co wyższe lokaty w pierwszej światowej dziesiątce.

— Z tej oceny wynika, że widzi Pan także niedostatek naszej motoryzacji...

— Widzę je wszyscy, którzy z nią się stykają i którym bliższe są jej sprawy.

— Co więc zaliczyć można do najpilniejszych do rozwiązania problemów?

— Choć uczestniczyłem w uruchamianiu „Syreny” i bliska jest ona ustanowieniu światowego rekordu długotrwałego wytwarzania, wydaje mi się, że dojrzała już kwestia wycofania tego samochodu z produkcji zastąpienia go jakimś nowoczesnym modelem.

Kiedy dyskutowana była sprawa uruchomienia masowej produkcji samochodu małolitrażowego, przy wyborze rozmaitych wariantów, gorąco opowiadałem się za „maluchem”, za „Fiatem 126”. Był to wówczas samochód w tej klasie najnowocześniejszy, a zarazem dzięki warunkom kontraktu najbardziej dostępny z punktu widzenia ekonomicznego i technologicznego. Ale zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że chociaż „Polski Fiat 126p” jest i długo jeszcze będzie samochodem potrzebnym i poszukiwanym — nie zaspokoi on potrzeb wszystkich potencjalnych nabywców.

Dla niektórych rodzin jest to prosta za mały. Teraz, kiedy mamy już duży wózek średniolitrażowy, jakim jest „Polonez”, kiedy za kilka lat wygasze będzie w FSO produkcja „Polskich Fiatów 125p”, luka pomiędzy tymi wozami z Zeranina, a „maluchem” będzie coraz bardziej dotkliwa.

„Syrena” jest przestarzała, zbyt droga w produkcji, za ciężka. Sądzę, że rozwiązanie nasunie się wtedy, kiedy spalanie zostaną koszty zakupu licencji, wycofania i budowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Nie jest to termin odległy, przeto już teraz powinno myśleć się realnie o następcy „Syreny”.

Drugi istotny problem, to następca „Zuków” i „Nys” produkowanych jeszcze w oparciu o elementy i zespoły weteranki „Warszawy”.

— Dzięki Starachowicom i Jelczowi niebawem rozwiązany zostanie problem transportu samochodami ciężarowymi o średniej i dużej ładowności. Otwarta natomiast pozostaje sprawa wozów dostawczych, ekonomicznych w produkcji i eksploatacji, przystosowanych do potrzeb handlu, rolnictwa, zaopatrzenia itd.

Park maszynowy w fabrykach w Lublinie i Nysie jest już bardzo zużyty. Odnowienie go i wprowadzanie nowych urządzeń po to, by utrzymać produkcję wozów starych typów, chyba nie byłoby rozwiązaniem racjonalnym. Raczej, gdy powstana ku temu warunki, należy zastąpić go nowym modelem nowoczesnego pojazdu dostawczego o większej ładowności.

Fabryki „Polmo” zwiększają produkcję samochodów, pojawiają się nowe typy, odmiany, modele — wiele z nich wielkimiślaniedawno na 50 Międzynarodowych Targach Poznańskich. Ale o tym, jak ten sprzęt jest wykorzystywany, jak przebiega jego eksploatacja, decyduje nie tylko jakość samego wyrobu, lecz także obsługa w trakcie użytkowania.

I to jest również jeden z istotnych problemów, które trzeba rozwiązywać jak najszybciej. „Polmozbv” zrobił bardzo duży w ostatnich latach, aby zwiększyć ilość stacji, stanowisk naprawczych, podnieść kwalifikacje personelu. Robi też wiele w tej dziedzinie rzemiosło, spółdzielczość a także i Polskie Związki Motorowy, którego np. Pomoc Drogowa w licznych rejonach kraju zaspokaja już potrzeby klientów.

Nadal jednak nie doczekała się pełnego rozwiązania sprawa zaplecza w części zamienne i to zarówno do samochodów osobowych, jak i ciężarowych czy autobusów. Podciążające są wiadomości o stałym powiększaniu dostaw części, podzespołów i akcesoriów, ale w tej chwili z braku niektórych elementów nie można wyremontować uszkodzonych autobusów stojących w zakładach MZK czy w bazach PKS z tej samej przyczyny: brakuje cystern z CPN i nie dostarczają one benzyny do stacji paliwowych, co powoduje długie kolejki i skargi klientów.

Podobnie jest w zakładach transportu budownictwa, handlu, w wielu fabrykach i przedsiębiorstwach.

Jestem prezesem Zarządu Głównego PZMo i z tego tytułu powinienem najbardziej zdecydowanie wypowiadać się jako rzecznik interesów indywidualnych posiadaczy samochodów, najgłośniejsze umiatać się o dostawę części do wozów osobowych, do sklepów czy stacji obsługi.

Robię to przy każdej nadarżającej się sposobności, ale kiedy rozmawiamy o ogólnych problemach naszej motoryzacji, sadzę, że trzeba zwrócić uwagę również na te zjawiska dotyczące komunikacji publicznej i transportu. Oczywiście każdy posiadacz „malucha” jeśli nie może dostać jakiejś części, bez której jego auto nie pojeździ — uważa to za osobistą przykrość, prawie nieszczęście. Ale chyba nie mniej ważne jest dla dobra gospodarki, dla całego społeczeństwa, by bez zakłóceń i przestołów jeździły ciężarówki, autobusy, samochody dostawcze.

Nie podsumowując, wiem że przemysł przygotowuje odpowiednie projekty i uważam, że ich wykonanie jest sprawą zasługującą na wszechstronne poparcie i szybką realizację.

Rozmawiał: **DARIUSZ PIĄTKOWSKI**

W cieniu historii

Tamte, lipcowe dni

ALOIZY SROGA

W TEDY, w lipcowe dni 1944, byłem w Lublinie; jako młody konspirator pomagałem w wywózce mego rodzinnego miasta. Zachowałem z tego czasu parę notatek, ciekawy dokument i mnóstwo osobistych doznań, refleksji.

W sierpniowe dni — byłem już żołnierzem 1 Armii Wojska Polskiego.

Od lat dokumentuję różne wojenne wydarzenia z żołnierskiego kręgu. Wspomagam się pamięcią, ale jej zapasy koniecznie trzeba ciągle weryfikować. Ogromnie tu łatwo o potknięcie, a nawet bzdurę.

1. Taka najczęstsza, a dość swawolnie popelniana jest łobozna dnia wywołania Lublina na dzień 22 lipca.

Albo dla odmiany — 23 lipca. Z pamięci:

21 lipca lubelscy gazeciarze wykrzykują sensacyjną wiadomość o zamachu na Hitlera. Upalny piątek. Niemcy gonili ludność cywilną do kopania rowów strzeleckich wokół miasta.

Po tej wiadomości słabnie tempo robót. Nawet Organizacja Todt nie wykazuje zwykłej energii.

Tego dnia — polscy artylerzyści — to już jednak z dokumentów i z pracy plk. dypl. Igora Błagowieszczańskiego „Dzień 1 Armii Polskiej w ZSR” — kontynuacja rozpoczęcia przed kilkoma dniami zbrojnego dzieła niszczenia hitlerowskich wojsk. Dojchczas walczyli nad rzeką Turia. Po przełamaniu tej obrony przyszła kolej na Bug. 1 pułk moździerzy ostrzeliwuje Dorohusk (1500 ciężkich granatów moździerzowych wypuszczonych na miasto), zaś 2 i 3 pułk artylerii lekkiej, 1 brygada artylerii armat i 4 pułk artylerii przeciwpancernej wspierają jednostki radzieckie forsujące Bug. Słowem, tym razem pierwszy nie piechurzy, lecz artylerzyści. Ba, pikantniej dojdzie fakt, że strzelający na oścież nad Turia 8 pułk artylerii haubic rozpoczął swą bitewną działalność — jeszcze przed przysięgą. Obsługi haubic spisywały się znakomicie.

22 lipca. Przywołuję pamięć. Upalny dzień wypełniony jest bez reszty ucieczką przez miasto tak zwanych czarnych z Zamojszczyzny. Różnych wojskowych — białobielców, którym pali się ziemia pod nogami. Nieokreślone są kolumny konnych wozów.

Przed wieczorem — przybliża się do miasta huk dział. Nad miastem — zjawiają się radzieckie samoloty szturmowe. Niejedna A-kowska „piątka” dostaje tego dnia swoiste „rozczeszenie”.

Chłopczy, jeśli będziecie chcieli pomagać ruskim w wyzwoleniu Lublina, dajemy wam wolną rękę.

No to — pomagamy. Z dokumentów: Tego dnia do Bugu zbliżyły się wszystkie trzy polskie dywizje piechoty. Artylerzyści są nad tą rzeką już wcześniej. Ba, nawet poszedł przedwczesny meldunek, że już przekroczyli Bug. W istocie uczynili to 23 lipca, razem z piechurami.

Nocą z 22 na 23 lipca — rozkaz: „naprzód, na Chełm!” otrzymali żołnierze. Posłał ich kompania z 1 pułku czołgów (10 wozów pancernych T-34) i batalion piechoty zmotywowanej. Ci spod znaku Westerplatte pierwszy osłaniali miasto, w którym w sobotę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił swój Manifest do narodu polskiego.

debatowano długo i wreszcie, po wielu propozycjach, że Świni zrobiono... Cherubina (ponieważ w pobliżu leżała wieś Serafin). Ale głęboko zakorzeniona tradycja sprawiła, że starzy mieszkańcy nazywali wieś po dawnemu. W rezultacie pozostały w użyciu dwie nazwy.

Wśród zebranych w książce pism znajdujemy również interesujące informacje na temat znanego dziś skansenu w Nowogrodzie, na wysokiej nadnawiańskiej skarpie. Muzeum to powstało w 1927 roku w wyniku gorących zabiegów Adama i Zofii Chętników — bezinteresownych ofiarodawców i kustoszów tej placówki kulturalnej, która — jak pisał Chętnik — „miała przede wszystkim ułatwić naukę szkółom miejscowym i okolicznym, związać młodzież z terenem i z ziemią polską”. Chętnik ukazuje okoliczności powstania tej placówki, proces kompletowania zbiorów, wioletoleń, żmudne gromadzenie eksponatów.

Warto sięgnąć po tę książkę reprezentującą niebagatelną walorów poznawczych. Choć pisana miejscami dość ciężko, zawiera jednak w sobie wielki zasób wiedzy o Kurpiowszczyźnie, utrwała też w pamięci postać Adama Chętnika, pieczęć i nieustraszonego badacza tej ziemi.

Adam Chętnik — Z puszczy zielonej — LSW, str. 132, cena 20 zł.

Żołnierze sa więc pierwsi... Spijają solennie pierwszy miód radości wyzwolonych rodaków. 23 lipca. Niedziela. Dzień deszczowy, pochmurny. Czarna nawa nad Lublinem powiększa się przez wybuchy pocisków i pierwsze pożary.

Przed południem przeprowadzamy znajomymi drogami radzieckie zwiadowczy samochody pancerny, kierujący się na zachód od miasta.

— Kuda na Warszawę? — tak brzmi pierwsze pytanie: usłyszane przeze mnie po rosyjsku.

Po południu — jest już i czołgów zwiad. Także prowadzą pierwsze T-34 w kierunku warszawskiej szosy.

To znów — służebność pamięci. Z dokumentów, z rzetelnych publikacji dwóch historyków wojskowych, wspomnianego plk. dypl. Igora Błagowieszczańskiego i plk. mgr. Włodzimierza Wołoszyna:

„...23 lipca 3 korpus pancerny gwardii... rozwinął natarcie na Lublin. We wczesnych godzinach przedpołudniowych oddziały korpusu obsesły od północy jego umocnienia obronne i nawiązały walki na zachodnim skraju miasta”.

Sprzecznym jest tylko o te wczesne godziny przedpołudniowe, ale w zasadzie: tak, tak! Wyzwolenie Lublina zaczęło się od zachodu, nie od wschodu. Miasto chytrze okrażono.

I tu już następuje całkowita zgodność pamięci i dokumentów — wieczorem 24 lipca Lublin był wolny.

2. Od tego czasu wolność kojarzy mu się ze słodkawy zapachem benzyny. Ona powszechnie królowała w Lublinie, gdy — w znów słoneczny dzień 25 lipca 1944 — przełaził się przez miasto kolumny zmotywowane Armii Radzieckiej.

Potem — pierwsze samochody z polskimi kierowcami. Już 1 Armia Polska odbyła marsz od Chełma do Lublina. Już formalnie połączona jest z Armia Ludowa, dekretem z dnia 21 lipca. Już oficjalna nazwa brzmi: „1 Armia Wojska Polskiego”.

Więść gminna używa jednego słowa: „berlingowcy”. Idą „berlingowcy”.

Przyjeżdża i sam generał dywizji Zygmunta Berling. Ze wzruszeniem opowiada o tej jednej z najpiękniejszych chwil w jego życiu.

— I z tego wiwatującego, oszałego z radości tłumy wysuwa się starszy pan z córką. Pyta mnie: „czy to pan jest generałem Berlingiem?” „Tak”.

Schyła się. Czuje Krzyż Wirtuti Militari, który miałem na mundurze... Potem przedstawia się, że jest profesorem uniwersytetu. Te chwile będę pamiętał do końca życia.

I w opowieści radiowej, którą snulem z generałem Berlingiem, zalałem się głosem mego rozmówcy, tak hartowanego na różnych wojennych i pokojowych polach bitew.

3. Wkraczający do Lublina podkomendni generała Zygmunta Berlinga notują nie tylko niekończące się euforie.

Porucznik Kazimierz Kwolicki, który w czasie bitwy pod Lenino był szefem batalionu w batalionie szkolnym i dywizji, teraz maszeruje jako dowódca na czele kompanii w 2 p. I tak go uchwycił lubelski fotoreporter. Pułkownik Kwolicki — ma szczególny więc powód do dumy.

Dowódca plutonu w 3 pułku piechoty pod Lenino, chorąży Karol Konopka, lwowianin i przedwojenny kadet (miał z powodu tej nazwy różne życiowe kłopoty), teraz służy u czołgistów. Dowodzi plutonem sa-

persów. I... rozminowuje Bramę Krakowską, tak nierozwrotnie zwaną z lubelskim pejzażem.

— Mam, słowem, jakieś prawa do tej Bramy. Czuje się jej współwłaścicielem — mówi żartobliwie po latach plk. Karol Konopka.

I — Majdanek. I — Zamek Lubelski. Trupy, trupy. Szkielety, stopy popiołów.

Żołnierze oglądający ten widok przechodzą to, co wkrótce Michał Szolchowski nazwie najkrócej: „Lekcja nienawiści”.

A w kilkanaście dni później, gdy już najstraszniejsze ślady na Majdanku usunięto, w cieniu wyszłych kominów rozlokowano 3 zapasowy pułk piechoty. Stąd prowadziła nasza droga — tysięcy ochotników z Lubelszczyzny — wprost na front.

4. „Oto zapowiadany ważny dla mnie — nie tylko, nie tylko dla mnie — dokument, pieczętowany przechowywany w domowym archiwum. Data — 27 lipca 1944 roku. Akurat tego dnia ukończyłem siedemnaście lat. Męski wiek. Pora sięgać po broń.

Chyba tego dnia lub następnego odbył się słowny i znaczący dla mojego pokolenia lubelski wiec, na którym przemawiał kierownik resortu PKWN dr Bolesław Drobnier a major Armii Ludowej, który do Lublina przyszedł wprost z lasu, „Hardy” — Sidor. Plomienne, znakomite przemówienia.

I w tym klimacie, już niemal postanowienia („jutro do wojska”) wpada mi w ręce „Odezwa”. W niej są — dwustronnie zadrukowane — słowa:

„...W obliczu wyzwolenia się Ojczyzny Naród Polski jeszcze bardziej bohatersko przystępuje do czynu zbrojnego przeciw okupantom. Za przykładem zbrojnych oddziałów partyzanckich i garnizonowych Armii Ludowej zdolny swe bojowe wysiłki Bataliony Chłopskie (pisownia oryginalna — AS), oddziały Armii Krajowej i 27 dywizji piechoty wołyńskiej...”

Po kolejnych wezwaniach do różnych grup społecznych, na odwołanie:

„Młodzieży polska! Twoje miejsce w szeregu regularnej Armii Polskiej. Zgłaszajcie się masowo na punkty werbunkowe. Młodzież nigdy nie szczędziła krwi dla Ojczyzny. Dziś wyzywa Cię honor Ojczyzny, byś stała się do boju w pierwszych szeregach walczących o Niepodległość Polski”.

W podpisie: „Komitet Obwodowy Polskiej Partii Robotniczej”.

Ileż razy w swym późniejszym, już w pełni dorosłym życiu dziennikarskim i pisarskim podejmowałem trud odszukania autorów tych słów, by po prostu uścisnąć im ręce. Za te słowa uścisnął im ręce, za te słowa, która mnie i wielu innych zaprowadziła na punkty werbunkowe, oto stałem się żołnierzem regularnej armii.

5. „Hrabie, te odezwy. Ileż w niej było mądrości i — prawdziwie jednolitofrontowego traktowania polskiego społeczeństwa, doświadczonego hitlerowską okupacją.

Poszły polskie dywizje w kierunku królowej polskich rzek, o której tęsknie śpiewano w Sielach, pod Zytomierzem i w Przebrażu. Królowa — była zjeżdżana cekaemami i armatami.

Walczyli Polacy pod Puławami, Deblinem, na przyczółku warecko-magnuszewskim potem w Warszawie. Wśród nich było wielu moich kolegów. Z AK, z 3 zapasowego pułku, z 3 pułku piechoty. Walczyli z ginieć, męczyć, polscy plebejusze. Od lat próbuję sławić ich męstwo. W swoim czasie opisałem szczególnie piękną historię Stanisława Minartowicza i Aleksandra Wychodzenia, żołnierzy 9 pułku piechoty, którzy 22 dni trwali — ranni — pod mostem Poniatowskiego, bo nie-nieckiej stronie.

Uhonorowano należycie żyjącego Minartowicza.

Pospasy się do mnie listy o wielu pięknych postaciach i zdarzeniach. Nikt jednak nie nubił swego rodzaju „rekordu” Minartowicza. Teraz jednak „wydłubałem” w Centralnym Archiwum Wojskowym dość podobny fakt.

Kiedy w Lublinie trwa jeszcze wielka euforia sprawiona wyzwoleniem, 2 sierpnia 4 pułk niechoty forsuje Wisłę pod Puławami. Dowódca pontonu jest kapral Jan Narkiewicz z 8 batalionu saperów (1 brygady saperów). Wykonął trzy rejsy przez Wisłę. W ostatnim — ponton ulega zniszczeniu. Narkiewicz jest kontuzjowany. Z nim są dwaj ranni żołnierze 4 pułku. Dzierżał do wysięki 4 pułku rzekę. I — trwała na niej aż do 28 sierpnia, do chwili przeprawy w tym miejscu żołnierzy radzieckich z 370 dywizji piechoty. Ci ich ratują, odstawiają do szpitala. 24 dni na wyspce... Samotni, ranni, bez pomocy.

Ech, ciągle, ciągle mam uczucie niedosytu, że nie ukazał mi polskiego plebejskiego meścia, hartu i uporu. Tego, co działało w sąsiedztwie historycznych dla Polaków dni.

A co z Narkiewiczem? Nie wiem. Będę szukał jego śladów.

Książki tygodnia

W Kurpiowskiej Puszczy

JEST lato, pora wakacyjnych wędrówek. Kiedyż więc, jak nie teraz sięgnąć po książkę, która przybliży nam jeden z ciekawszych regionów naszego kraju — ziemię kurpiowską. A właśnie w jej stronę zwraca się książka Adama Chętnika „Z puszczy zielonej”. O Kurpiowszczyźnie pisali Wincenty Pol, Maria Konopnicka, Teofil Lenartowicz, Henryk Sienkiewicz, Wiktor Gmurlik, jej piękno utrwalał Wojciech Gerson, jej pieśni — Oskar Kolberg. Wśród tego poczesnego grona Adam Chętnik zajmuje jednak miejsce szczególne; syn wiejskiego cieśli, tu urodzony i wychowany, całe swe życie poświęcił rodzinnej Kurpiowszczyźnie, jej przeszłości i dniu codziennemu. Prace tego badacza mają więc walor specjalny, stają się bezpośrednim źródłem wiedzy o historii, tradycjach, zwyczajach i obyczajach tej ziemi.

Chętnik poświęcił jej wiele rozpraw, artykułów, korespondencji, ogłosił również sporo publikacji książkowych związanych z tym regionem, zwłaszcza z Puszcą Kurpiowską.

Wydana nakładem LSW pozycja prezentuje wybór jego pism dokonany przez Henryka Syskę, który także poprzedził książkę wstępem. Lektura owej książki wprowadza nas w tajemnicę starej, nadnarwiańskiej krainy, w świat puszczy, w jej pierwotny, zmieniający się dopiero z biegiem lat charakter. Dokonuje Chętnik przeglądu etnograficzno-gospodarczych zasobów puszczy, opisuje jej krajobraz, drzewa, zwierzęta, ptaki; rysuje również obraz życia puszczańskich ludzi, ich codzienną egzystencję, ich zajęcia, dziś już brzmienie egzotyczne — jak choćby bartnictwo uprawiane ongiś na barciach sosnowych, kopanie bursztynu na mokradłach (niekiedy bursztyniarzy zalewano błotem i wodą), pędzenie smół, którą dobywano z karp sosnowych.

Przybliża również autor czytelnikom kurpiowski folklor, stroje, język, obyczaje — tradycyjny szopek myśszynicki (z figurkami w ludowych strojach), chodzenie z przetrąbionym wilkiem lub niedźwiedziem po koleżki, sobotki świętojańskie i święcenie ziół

„od chorób”, przepędzanie bydląt przez dym jałowcowy „od zarazy”, zabawy tance przy dźwiękach ligawki drewnianej, ludowe piosenki. Wszystko to składało się na kolorysty lokalny tego regionu, było wpisane w kulturę ludu kurpiowskiego.

Ukazując życie puszczańskich Kurpiów Chętnik przypomina ich dawne obrzędy, wierzby,

współuczucia
Zarząd i Rada Spółdzielni
Budowlano - Mieszkaniowej
Adwokatów
W-717183-1

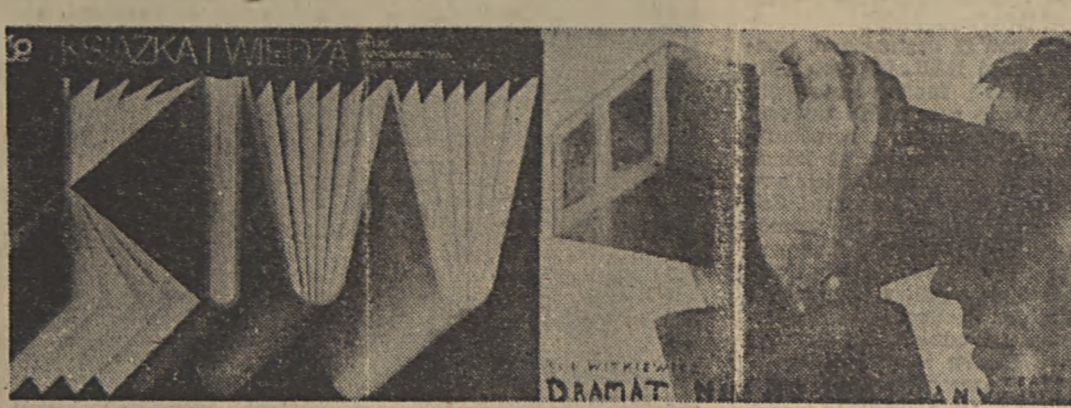
KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

Naipopularniejszy Plakat Miesiąca „Interkosmos 78” Antoniego Cetnarowskiego

Rozstrzygnięcie dla naszego plebiscytu okazały się ostatnie dni minionego miesiąca. Zadecydowało o tym wydarzenie z 27 czerwca, kiedy to pierwszy Polak, Mirosław Hermaszewski, ułoił się w przestrzeń kosmiczną na pokładzie Sojuz-30. Już następnego dnia pojawiły się na ulicach Warszawy, w witrynach instytucji i magazynów handlowych kolorowe plakaty upamiętniające to wydarzenie.

Głosowanie na „Najpopularniejszy Plakat Miesiąca” zamieniło się tym samym w wyrażenie jednego z kilku, wprawdzie nie tytułowanych, ale w rzeczywistości i tak już najpopularniejszych plakatów.

Otrzymałyśmy zatem głosy typujące fotograficzne plakaty przedstawiające sylwetki odwoływać się do p.k. Piotra Kilimnika i mjr. dypl. pil. Mirosława Hermaszewskiego. Autorem użytych w tych plakatach zdjęć fotograficznych jest T. Gładysz, natomiast twórcą projektu gra-



w kraju i za granicą. Warto przypomnieć, że jego plakat pn.: „Lenin” w konkursie na „Najlepszy Plakat Warszawy 1977 roku” ogłoszony został najlepszym plakatem w dziedzinie prac politycznych. Ten sam plakat znajduje się obecnie w ekspozycji VII Międzynarodowego Biennale Plakatu w warszawskiej „Zachęcie”, gdzie przyznano mu nagrodę fundowaną RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Do osiągnięć artystycznych Antoniego Cetnarowskiego zaliczyć trzeba także jeden z nowszych jego plakatów pn.: „Muzeum Młodzieżowego Ruchu Oporu im. Salvadora Allende”. Praca ta powstała w związku z konkursem ogłoszonym na ten temat i jako jedyna z polskich propozycji zdobyła uznanie na Kubie, dokąd przeniesione zostało chilijskie muzeum. Autor bardzo sobie ceni tę kompozycję, zwłaszcza, że w kwietniu br. uzyskała ona miano jednego z pięciu „Najlepszych Plakatów Warszawy”. Wśród wielu innych nagród i wyróżnień A. Cetnarowski wyróżnił II nagrodę w moskiewskim konkursie na znak graficzny RWP.

Autorem „Najpopularniejszego Plakatu Miesiąca” gratulujemy cennego „Wyróżnienia Publiczności” i życzymy wielu sukcesów artystycznych.

Wśród Czytelników głosujących w naszym plebiscywie, drogą losowania rozdzieliliśmy 5 kompletów interesujących plakatów. Otrzymują je: Henryk Chrostowski, pracownik umysłowy, zamieszkały ul. Sto-

stkie plakaty znajdujące się obecnie na słupach ogłoszeniowych, plotech, tablicach informacyjnych z terenu całej Warszawy. Mogą to być także prace dawniejsze, najbardziej jednak zależy nam na opinii o plakatach najnowszych, podporządkowanych bieżącemu repertuariowi kin, teatrów, sal koncertowych i galerii sztuki, na pracach szybko reagujących na wydarzenia społeczne, polityczne i kulturalne. Autor plakatu wyłonionego drogą głosowania otrzymuje honorowe „Wyróż-

nienie Publiczności”, natomiast wśród Czytelników biorących udział w naszym plebiscywie losujemy każdorazowo 5 kompletów atrakcyjnych plakatów. Czytelnicy wypełnione kuponu prosimy nadsyłać pod adresem redakcji: „Życie Warszawy”, ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa, do dnia 6 sierpnia br. z dopiskiem na kopercie: „Najpopularniejszy Plakat Miesiąca”. Dziś już zamieszczamy pierwszy z trzech kuponów przeznaczonych do głosowania na plakat lipcowy.

KUPON PLEBISCYTOWY NA NAJPOPULARNIJSZY PLAKAT MIESIĄCA WYRÓŻNIENIE PUBLICZNOŚCI	
Imię i nazwisko głosującego	
Adres	
Zawód	
Wiek	
GŁOSUJE NA PLAKAT	

Najlepszy plakat Warszawy

W konkursie na „Najpopularniejszy Plakat Warszawy”, organizowanym przez Krajową Agencję Wydawniczą i redakcję „Życia Warszawy”, pod patronatem prezydenta m. st. Warszawy, jury wyróżniło spośród 40 nowych prac eksponowanych na ulicach stolicy w czerwcu br. następujące plakaty: „Wspólny lot kosmiczny Sojuz-30” — fot. T. Gładysz,

projekt graficzny Andrzej Krzyżoforski, „Interkosmos 78” — Antoni Cetnarowski, „XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, Hawana 78” — Jan Młodotłoczek, „50 Międzynarodowe Targi Poznańskie” — Tadeusz Piłkowski, „Książka i Wiedza, 80 lat wydawnictwa” — Jarosław Jasicki, „Polski Teatr Tańca” — Włodzisław Schmidt oraz „Dramat nie rozpoznany. St. I. Witkiewicz, Teatr Mały” — Jerzy Czerniawski. (wk)

Z TEATRÓW STOLICY

WOJCIECH NATANSON

Głodomór — artysta

Sprawa „artystycznego głodomora” (czy „głodomora — artysty”) od dawna pobudzała wyobraźnię Różewicza. Głodomór występował publicznie, poplasywał się. Był niemal cyrkowcem; podziwianym, budzącym sensację. Z jednej strony chodziło o dobroć, wyrażenie się przez miłość, którą się rozkoszują smakiem. Z drugiej — o niewyżytki głodowicy.

W dawnych czasach „artystyczne głodowanie” stało się ludowym festynem. Granicę popisu ustalono na 40 dni. Był to okres, przekraczający wytrzymałość normalnego organizmu. Zresztą, po ośmiu tygodniach widzowie przestawali się interesować losem głodomora. Rekordy były więc trudniejsze, niż w zawodach sportowych.

Krajożył głodokochi o nadużyciach i wybiegach „głodomorów”. Mówiono, że nocami, u krakowiak, posilała się befsztykami. Dlatego organizowano kontrole dobrowolnych strażników, pilnujących abnegacji. Podobnie i „Iluzjonista” w teatrach „varietes” pokazywał ochotnikom z pierwszych rzędów pusty kapelusz, z którego za chwilę „wyfrunie” żywy kanarek.

Głodomór Różewicza też takiej kontroli podlegał; ale tej nie potrzebował. Jego głodowanie jest sztuką. Doprowadza ją do doskonałości, do szczytów. Jego głód (czy brak apetytu) staje się celem, jak dla poety idealny wiersz, dla malarza — obraz.

Łatwiej jednak na ten temat napisać twór, niż pokazać głodomora w teatrze, skonfrontować go z rzeczywistością konkretnie przestrzeni. Różewicz zmagając się z tym zadaniem ponad 20 lat. Trzeba było znaleźć jeszcze reżysera (i scenografę), który by ów pomysł zrealizował. Przedstawienie wrocławskiego Teatru Współczesnego, przewieziono do Warszawy, ukaże najistotniejszy rdzeń sztuki. W bolesnym wysiłku, wśród wyrzekań, odbywa się eksperyment głodomora: zmaganie z własnym ciałem. A dokąd toczy się życie: normalne, codzienne, przeciętne, banalne. Cwiczenia gimnastyczne przypominają, że widownia, które daje głodomor, jest tylko fragmentem spektaklu, złożonego z wielu „numerów”. Przechodzą też matki z dziećmi, toczą się rozmowy. Ktoś czyta gazetę, komentuje. Dwoje młodych śpiewa piosenkę. Dziennikarka próbuje robić wywiad z Głodomorem. Strażnicy — ochotnicy — powiadają „kawały”, pija, drzemają. Pensjonarki chichoczą i przygłuszają się do końcowego festynu.

Ow kontrast między światem Głodomora a otaczającą go codziennością uwydatnił reżyser wrocławskiego przedstawienia, Helmut Kasper. Pokazał integralny tekst. Nicemu nie udało odmiennego rytmu. Także i w dramaturgii małe znaczenie ów sekret Różewiczowski poezji, który określił A. N. drzej Schmidt: „przyjęcie za organizacyjną zasadę wiersza — rytmu, jakim się odznacza wewnętrzny nurt psychiczny”.

Kajzar wyrzekł się też efektów i efektywności, których mnożenie jest jedną z chorób współczesnej naszej rzeczywistości. Zachowano więc jedność spektakla. Interesującą została ujęta postać Głodomora. Bogusław Kiere, grający tę rolę, został uchaczany, mając coś z widmą. Światło mówi tekst, znakomicie się odcina od otoczenia, piękno opery głosem Darowizmy jedynie naturalistyczny płacz w epizodzie z muchą, czy atak wściekłości, kończący scenę z dziennikarką.

Spektakl organizuje się wokół zasadniczej antytezy: Głodomora — artysty i obojętnej otoczenia. Tak, ale w tym indyferentyzmie jest wyjątek: sprawa zony Impresarij. Czy to gorączkowy sen Głodomora, jego marzenie wynikające z przytłumionej świadomości? Czy rzeczywista reakcja kobiecy, w najgłębszych instynktach uosabiającej pragnienie miłosne i potrzebę opieki nad słabym, fizycznie beznadziejnym, wirtuozem wyrzecz? Fakt jest, że awa scena daje nową wersję kobiecego pragnienia, czułości, potrzeby ofiarować. Wykonawcy, ni te roli Teresa Sawicka, po-traktowała ją z maksymalną dyskrecją. Może aż za wielką? Niektóre zdania zostały zatarłe, pobawione nośności. Być może, iż owa miłość jest najwymowniejszym z roddawców, składających się na problem Głodomora. Nie tylko obojętne światła, ale i próba jego przełamania, krzyżują się z celem bohatera.

Rozkoszne mi się wydały rozwiązania przestrzenne, które dał scenograf, Daniel Mróz. Jedno szczególnie: snop światła z reflektora zwrócił się w pewnym momencie, tworząc tarczę kalendarza. To przypomnienie faktu, że w roku akcji miało 40 dni i 1 nocy. Na tablicy kółki kłaki Głodomora rosła cyfra. Księżyc także markując bieg czasu.

Paweł Nowlis ma styl i zachowanie rubasznego Impresaria. Ale są w tej sprawie zarodki innego jeszcze konfliktu: amakosza, którego nienasycone łakomstwo wyobrażam sobie jako „pojedynkę” z abnegacją Głodomora.

Akademicki Festiwal FAKT — 78 w Bolesławcu

W Bolesławcu odbywa się Festiwal Akademicki Konfrontacje Twórcze (FAKT-78). Organizatorem imprezy jest ZG SZSP, ZW SZSP we Wrocławiu oraz władze miasta Jeleniej Góry i Bolesławca.

KINA
Bałtyk — „Wyspa skazańców”, prod. meksyk., lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 17.30. „Mandingo”, prod. Wł.-USA, lat 18, godz. 9.30, 13.30 i 15.30.
Przyjaźń — „Cenny depozyt”, prod. franc., lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Pucka — „Ocalona”, prod. NRD, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Nietwałe szczęście”, prod. jap. lat 15, godz. 15, 17 i 19.
Odeon — „Rok święty”, prod. franc., lat 49, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Hiel — „Zadło”, prod. USA, lat 15, godz. 9, 11.30 i 14. „Zdziesiąta próba”, prod. pol. lat 15, godz. 13, 15 i 20.
Walc — „Szkarałtyn pirat”, prod. USA, lat 15, godz. 13.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Bogactwo głębin morskich i oceanów” ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. „Bronia i palna” ze zbiorów własnych. „Medale portretowe ze zbiorów własnych”. „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej” — wystawa popunkowa.
Klub „Empik”: wystawa prac plastycznych dzieł — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Racławcu.
Witryny Plastyczne „ARTU” — malarstwo Krystyny Barańskiej.

DZURY APTEK
Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 Maja 15, przy pl. Wycieczek 7.
Doradza pogotowie interlistyczna — ambulatorium Pogotowie Ratunkowe przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 8-17 rano przy Pogotowie Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 404-77.

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 22-15 pogotowie gazowe w godz. 7-15 (317-17), w godz. 23-1 (224-30) w nocy i w święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-63, informacja usługa 757-83, pogotowie łaskowe przy pl. Konstytucji 22-52, przy dworcu PKP 338-88, przy Żwirki i Wigury 413-10, pomoc drogową 981 informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI
Telefony: Pogotowie ratunkowe 100, pogotowie milicyjne 999, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, noszący taksówkę 23, jazd myśliwski 411, sklep „Dacia” 742.

GARBATKA
Kino „Las” — „Auto, skrzyżowanie i pies Kleks”, prod. ZSRR, b/w, godz. 17. „Zanim nadejdzie dzień”, prod. pol. lat 15, godz. 19.
Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 23, pogotowie taksówkowe 53, urząd gminy 81, straż pożarna 8.

GRÓJEC
Kino „Odra” — „Odpowiedź zna tylko wiatr”, prod. RFN, lat 15, godz. 19.15.
Telefony: pogotowie ratunkowe 999, pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 22-53, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, pogotowie taksówkowe 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 25-52.

KOZIEŃCIE
Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, noszący taksówkę 23, jazd myśliwski 411, sklep „Dacia” 742.

JEDLIŃSK
Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 68, restauracja 14, urząd gminy 14, naczelnik 80.

JEDLIŃSKA LETNISKO
Telefony: apteka 48, izba porodowa 33, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, restauracja 14, urząd gminy 14, naczelnik 80.

NOWE MIASTO
Kino „Piliha” — „Akcja Salamandra” — prod. rum.-włosk. lat 15, godz. 18 i 20.
Telefony: apteka 25, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, apteka 55, pogotowie taksówkowe 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA
Telefony: apteka 10, gimnazjum 10, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, straż pożarna 88, straż pożarna 88, naczelnik 148, księgarnia 62, przychodnia rejonowa 80.

LIPSK
Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kniarnia 95, kino 181, dworzec PKS 306, posterunek MO 67, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital dział pomocy doraźnej 08.

PIONKI
Kino „Chemik” — „Miłość w deszczu”, prod. franc., lat 15, godz. 19 i 21.
Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 811, pogotowie energetyczne 208, przychodnia rejonowa 223, restauracja „Adria” 552, izba porodowa 448, urząd gminy naczelnik 813, kierunkowy 12.

SKARYSZEW
Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA
Kino „Przyjaźń” — „Piraci na Pacyfiku”, prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 91, straż pożarna 120, PKS 12, stacja wodna PTUK 143.

WIERZBIKA
Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka” 34, urząd gminy — naczelnik 158, szłobek 2, przedszkole 28.

SZYDLÓWIEC
Kino „Górnik” — „Ofiara namieniona”, prod. hiszp., lat 18, godz. 10, 12 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 216, posterunek MO 97, straż pożarna 98, pogotowie ratunkowe 99, przychodnia rejonowa 363, straż pożarna 188, PKP 53.
Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i węgierskie — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatkowych w godz. od 10-19, w soboty od 9-15.30.

PRZYSUCHA
Kino „Zachęta” — „Człowiek klanu”, prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 98, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 25, izba porodowa 317.

ZWOŁEŃ
Kino „Świt” — „Czarny korsarz”, prod. włosc., lat 18, godz. 17.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, apteka 21-19, pogotowie taksówkowe 27-08, szpital 20-37.
Muzeum im. Jona Kochanowskiego w Czarnoleścu — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej” ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Punkt wystawowy w Zwoleń — „Owady polskie”.

DZIEWICA
Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, pogotowie taksówkowe 53, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77.

ILZA
Telefony: apteka 91, biblioteka 263, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 102, dworzec PKP 271, straż pożarna 218, kino 77.
Uwaga: Kalendarzyk sporządzony na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownik kin zastrzegając sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 163, 220, 238 m oraz na UKF 70.49 MHz w godz. 6.45-7.30 i 16.40-17.00 natomiast w godz. 7.30-7.40 i 17.00-18.00 — tylko na UKF 70.49 MHz.

Czwartek, 20 bm.
6.45 i 16.40 — Aktualności dróga 16.50 — Nauka dla praktyki — aud. Człowiek Kusała 17.45 — Koczkodzie żywcem 17.45 — Muzyka

Uwaga:
Od godz. 13.30-15.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad. 6.00 7.00 8.00 9.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

6.05-6.00 Zielone Studio 6.00-9.00 Sygnały dnia 9.05-11.00 Lato z Radia 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 z kraju i ze świata 12.23 Muz. 12.45 Polskie melodie 12.45 Roln. 12.45 Kwartalnik 12.45 Sylwetki filmowe 12.45 Spotkanie z folklorem 12.45 Kłęk melomana 12.45 Studio „Gama” (ok. 14.05 Informacja dla kierowców) 14.20 Studio „Relaks” 14.25 Studio „Gama” 15.03 Korespond. z zagranicy 15.10 Studio „Gama” (ok. 15.45 Informacja dla kierowców) 15.55 Człowiek i środowisko 16.00 Tu Jedynka 11.00 Radiokurier 17.20 Studio Kosmos PR 18.23 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. z cyklu 13.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Gra kwartału 20.15 Namysłowskiego 20.05 Rep. na zamówienie 20.20 Wybitni soliści 21.05 Kronika sportowa 21.15 Panorama polskiej piosenki 22.00 z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.21 Zielona Góra na luz, antenie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

6.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacja dla kierowców 6.01 6.20 6.40 7.00 7.20 7.40 8.00 8.20 8.40 9.00 9.20 9.40 10.00 10.20 10.40 11.00 11.20 11.40 12.00 12.20 12.40 13.00 13.20 13.40 14.00 14.20 14.40 15.00 15.20 15.40 16.00 16.20 16.40 17.00 17.20 17.40 18.00 18.20 18.40 19.00 19.20 19.40 20.00 20.20 20.40 21.00 21.20 21.40 22.00 22.20 22.40 23.00 23.20 23.40 24.00

Program II

Wiad. 4.30 5.00 5.30 6.00 7.30 8.30 11.30 13.30 15.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 w kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. 6.20 6.35 Gimnastyka 6.45-7.10 Dzień dobry Warszawa 7.15 Przebieg bez słów 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 Sztuka nie tylko z wodową 10.15 Nowe wiersze 10.30 Gra Jazz Lipsk 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Wakacje melomana 11.35 Poradnia Rodzina 11.40 Muzyka 12.05 Wakacje melomana 12.23 „Gdzieś w mieście” 12.45 Gimnastyka 12.45 Muzyka dawnej Warszawy 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Motety Sebastiania z Feistzy 13.10 Wacław z Samotul 13.35 Ze wsi i wsi 13.50 Piesni W. Małyszewskiego 14.10 Wtępie, lepie,

Wszystkim Tym, którzy okazali współczucie i serdeczność oraz uczestniczyli w obrzędach pogrzebowych

S. + P.

HELENY SKOP

naszej Zony, Matki, Teściowej — serdeczne podziękowania składa rodzina

R-726816-1

Wszystkim Kolegom i Znajomym, którzy wzięli udział i okazali pomoc w zorganizowaniu pogrzebu drogiego nam Męża, Ojca i Brata

PIOTRA NEUMANNA

serdeczne podziękowanie składa rodzina

R-726821-1

W dniu 17 lipca 1978 roku zmarł po długim i ciężkim cierpieniu przeżywszy 62 lata nasz drogi Mąż, Ojciec, Brat, Dziadek i Pradziadek

S. + P.

Władysław MIKOŁAJEWSKI

leśnik — długoletni pracownik resortu leśnictwa ziem kieleckiej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaczaniami resortowymi i innymi.
Msza św. odbędzie się w dniu 23 lipca br. o godz. 14.45 w kościele św. Jana (Fara). Po mszy św. nastąpi wyprowadzenie Złotok do grobu rodzinnego na cmentarz przy ul. Dzierżyńskiego, o czym zawiadamiają z głębokim żalem rodzina, żona, dzieci, brat, bratowa, wnuki, prawnuczka i rodzina

R-726829

nowocześnie 14.25 Muzyka 15.30 Radioteatr 16.10 W XX-ą rocznicę śmierci Edmunda Reizera 16.14 Na Warszawskiej Fall 17.00 Impresje Jazowe 17.20 Stefania Sem-polska 17.40 „Dialogi z historią” 18.00 Nowe nagrania radiowe 18.35 Plebiscyt Studia „Gama” 18.40 Skarb wydarty ziemi 19.00 Konte-wieczorny 19.10 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 20.00 Studio Relaks 20.20 Tworzy kameralne 21.40 Utwory Amadeusa Reldana 22.00 Promena 22.30 Nowe wiersze 22.40 Medium 23.10 Nowe nagrania radiowe 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad. 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05-8.00 Między snem a dnem 5.30 Gimnastyka 6.30 Polityka dla wszystkich 7.20 Dziewczyna i naba-b gaw. 8.05 Co kto lubi 9.00 „Studia prozodów” 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78-ty 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Planista trzech pokoleń 11.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie” odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.25 Za kierownicą 13.00 Powiorka z rozrywką 13.50 „Kad-demu co mu się należy...” od ma-fil” 14.00 VIII Wokależ Muzyki Polskiej 15.05 Wakacje ze swin-giem 15.40 Edmunda Reizera 16.14 Na Warszawskiej Fall 17.00 Impresje Jazowe 17.20 Stefania Sem-polska 17.40 „Dialogi z historią” 18.00 Nowe nagrania radiowe 18.35 Plebiscyt Studia „Gama” 18.40 Skarb wydarty ziemi 19.00 Konte-wieczorny 19.10 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 20.00 Studio Relaks 20.20 Tworzy kameralne 21.40 Utwory Amadeusa Reldana 22.00 Promena 22.30 Nowe wiersze 22.40 Medium 23.10 Nowe nagrania radiowe 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

TELEWIZJA

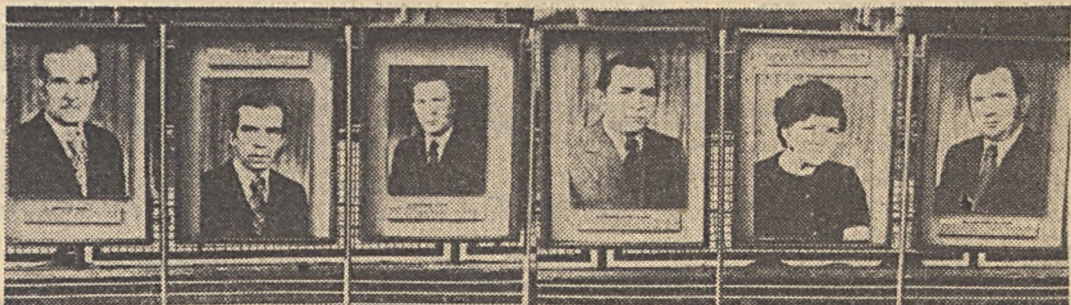
Program I

14.20 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Czerwone i białe”. Film fab. prod. polskiej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.05 Obiektyw
16.20 Telefonia Telewizji Dźwięcznej i Chłopców — oraz „Thier-ry Smalek” odc. pt. „Spokojny dzień” Film fab. prod. TV francuskiej (kolor)
17.20 Poligon (kolor)
17.55 Zyciorys współczesny — Rolnik — pisarzem (kolor)
18.20 Sonda — magazyn nauki i techniki — „Hala” (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Słodemka
19.30 Wycieczki z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Brzydki Tygrys” odc. (ostateczny) Sprawa „Valentina” — Film kryminalny prod. TV francuskiej (kolor)
21.30 Pegaz (kolor)
22.15 Dziennik (kolor)

Program II

16.50 Kino Miniatur (kolor)
17.00 „Kłęk” odc. 7 — „Za-groźenie” — Film sensacyjny prod. TV CSRS
18.10 Powiorka z języka — Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor)
18.20 Powiorka z języka — Język francuski — kurs podstawowy lek. 11 (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wycieczki z dziennikiem (kolor)
20.30 W kregu kultur i obyczajów (kolor)
21.10 „Z ziemi polskiej” — Równi wśród równych
21.40 21 godzin (kolor)
21.50 Ze skarbnicy kultury polskiej — Film prod. polskiej (kolor)
22.25 Dyskoteka Tip-Top (kolor)

Walterowski „Łucznik” mierzy wysoko



Portrety w galerii zasłużonych

Kiedyś mury były szare, przesiąknięte oliwą i smarami. Dziś, obojętnie z której strony, zmiany są kolosalne. Kolorowe elewacje, czystość, ład, porządek. Wewnętrzne drogi też niepodobne do dawnych. Prawie jak parkowe aleje, przy których pełno róż, starannie przyciętych krzewów ozdobnych i dobrze utrzymanych trawników. I nowe obiekty. Kuźnia, galwanizarnia, smukła sylwetka biurowca, a obok niego symbol fabryczny — sylwetka łucznika z brązu.

Zmienił się do niepoznania w ciągu ostatnich trzydziestu lat radomski „Walter”. A przecież o zakładzie przy ul. 1905 Roku mówi się już dziś: stary. Bo też mimo niezaprzeczalnych, wielkich przeobrażeń, jest tak istotnie. W dzielnicy Gołębiów, tam gdzie kiedyś były rozległe łąki, dziś obok innych inwestycji, stoi nowy, wielki „Walter”, duma załogi, obiekt spełnionych oczekiwań i prawdziwy symbol postępu.

Fabryka maszyn do picia

l znajdujący się w fazie roz-

zruchu zakład maszyn do sz-

ycia na licencji „Sintera” ot-

wiera nową kartę w dziejach

przedsiębiorstwa liczącego so-

bie ponad pół wieku.

Wierni tradycji

Przy głównej drodze w starym zakładzie ustawiono gabloty ze zdjęciami zasłużonych pracowników. Są wśród nich Stanisław Neska, Mieczysław Stąporek, Stanisław Jeżyna, Roman Włoskiewicz, Jan Lis, Antoni Szymański, Kazimierz Czachor, Jadwiga Masiarz i wielu innych. Ludzie dobrej roboty. Związani od lat na dobre i złe z zakładem. Frezerzy, ślusarze, konstruktorzy, szlifiery i mistrzowie. Patrząc na te galerie postaci trudno nie włączyć jej z dotychczasowymi sukcesami — przedsiębiorstwa. A było ich w ciągu lat niemało. Od konkursów racjonalizatorskich, przez współzawod-

nictwo pracy do konkursu „Do-Ro”.

W sali historii Zakładowego Domu Kultury na czołowym miejscu stoi sztandar walterowski organizacji partyjnej udekorowany wysokim odznaczeniem państwowym — Sztandarem Pracy I klasy. To najpiękniejszy sukces na miarę 50-letnich dokonań. Przypomina, mobilizuje na co dzień. Otwiera też nowy etap w długiej i bogatej w wydarzenia historii przedsiębiorstwa.

„Mnie też stać na więcej i lepiej” — to hasło — wyznawanie rzucił walterowiec na wojewódzkiej konferencji partyjnej wszystkich zakładom i instytucjom województwa. Apel zawiera głęboką treść, wypływającą z coraz większej świadomości politycznej załogi, z jej szczerych chęci lepszego służeńia Polsce i regionowi.

Maszyny do szycia — 360 tys. sztuk, maszyny do pisania — 99 tys., kuchenki — 250 tys. sztuk. Wartość produkcji globalnej — ponad 3 miliardy złotych. Te liczby również można znaleźć na planszach. Ogromna produkcja, coraz trudniejsza, bogatsza pod względem asortymentu, bardziej napięta zadania. Aby je zrealizować, nie wystarczy dyrektywy, zwykłe mechaniczne polecenia. Trzeba znać ludzi, ich problemy, odwoływać się do opinii załogi, szukać wspólnie najlepszych, najbardziej optymalnych rozwiązań.

I taką właśnie metodę działania przyjęła od 1,5 roku walterowska organizacja partyjna. Kiedy ruszał na Gołębiowie zakład produkujący „Facita” mówiono: — zrobiliśmy kawał roboty. Teraz, gdy bliskie są dni uruchomienia produkcji „Sintera”, nikt nie pamięta okresu pierwszych próby. Bo też i zadanie jest nieporównywalnie trudniejsze. Żyja tematami przeprowadzki wszystkich służby i wydziały produkcyjne. Teraz mówi się:

drugi zakład w Gołębiowie pod względem nowoczesności wyprzedzi stary o co najmniej 50 lat. Tyle, ile liczy sobie „Walter”.

Żeby wszystko „zagrało”

Cale to nie mające sobie równego w dotychczasowej historii przedsięwzięcie ma być realizowane bez przerwania normalnej produkcji. Żeby wszystko „zagrało” trzeba myśleć już dziś o lepszej wydajności. Mówią o tym ludzie z ogromną troską na zebraniach poprowadzonych KSR. Padają szczerze głosy, jak np. na kuźni: dajcie lepsze taśmy

zinnowalowane, blachy. Te, które otrzymujemy, nie są w stanie sprostać rosnącym wymaganiom odbiorców szczególnie zaawansowanych. Jakość znajduje odbicie w ilości. Jeśli mają być odpowiednie części, musi być lepszy materiał.

W ślad za postulatami, jeszcze przed KSR, idą polecenia do służb zaopatrzeniowych: stawiajcie zaostrezone wymogi krajowym dostawcom, pójnijcie rytmiki dostaw. 48 takich spotkań z przedstawicielami załogi odbędzie się przed Zakładową Konferencją Samorządu Robotniczego. Stanowią one dobrą tradycję wspólnej, rzeczowej naliży wszystkich problemów. Spotkania, co jest nowością, odbędzie się również po KSR. Po to, by ludzie uzyskali szczegółową informację co zostało ustalone, jakie przyjęto kierunki działania, by każdy znalazł dla siebie miejsce w przyjętym programie.

W radomskim „Walterze” mówi się, że łucznik mierzy wysoko. I trzeba przyznać, że nie ma w tym stwierdzeniu taniego efektu.

ANDRZEJ HEPERZYŃSKI



Załoga zakładu, który ma przeszło 50-letnią historię otrzymała najwyższe odznaczenie — Sztandar Pracy I klasy

„Przyjdźcie, zobaczcie...”

Gdy zabrakło płyt „acekol”

„Panie redaktorze! Jeżeli chce Pan zobaczyć, jak się pracuje w budownictwie, to proszę zajrzeć na ul. Olsztyńskiej 11, gdzie pracownicy Kombinatu Budownictwa Miejskiego „ocieplają” budynek wykonany metodą W-70. Otóż w ciągu 8 godz. pracy 5-osobowa brigada przybija pięć płyt przy użyciu około 20 wkrętów. Pracę tę można wykonać dosłownie w ciągu 1 godziny. Co więc robią robotnicy przez pozostałe 7 godzin, za które mają płacone? A więc opalają się, piją piwo lub w ogóle ich nie ma.”

Tak napisał do „Życia” Władysław T. (nazwisko i adres znane redakcji), który przez dłuższy czas miał możliwość obserwowania pracy brigady z KBM. Pojechaliśmy na miejsce, aby przekonać się, gdzie tkwią przyczyny takiego tempa pracy brigady z KBM.

W dniu naszej wizyty na ul. Olsztyńskiej przy pracy zastaliśmy tylko dwóch przedstawicieli z 6-osobowej brigady Mariana Głogowskiego, który przybył z drewniane listwy do elewacji budynku. Do nich mocowane są następne płyty z masy azbestowej „acekol”, wytwarzane m.in. w zakładach w Malkini, które mają chronić elewację budynku od przemakania i przemarzania w okresie jesienno-wiosennych opadów i zimowych zawichur. Jeden z robotników wyjaśnił, że od dwóch tygodni rzeczywiście mają prześwidy, gdyż brakuje płyt „acekol” o szerokości 70 cm, które są niezbędne do montowania osłony elewacji budynku. Gdyby były płyty, stwierdził nasz rozmówca, zakończyłby w ciągu miesiąca całą elewację. Brak płyt spowodował, że nie osłonieli jeszcze półmetka pracy. Tracą na tym, gdyż pracując systemem akordowym. Z konieczności pozostali członkowie brigady wykonują inne prace na sąsiedniej budowie.

Tyle sami wykonawcy. Naszym zdaniem, cała ta histo-

Oddając krew — spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny

ria nie najlepiej świadczy o organizacji pracy. Po prostu dlatego, że nie dysponując kompletem niezbędnych płyt w ogóle nie należało rozpoczynać zadania. Teraz jest już za późno na odwrót i dlatego czas najwyższy, aby spróbować na plac budowy płyty „acekol”, które warunkują szybkie zakończenie robót w budynku przy ul. Olsztyńskiej 11. (mz)

Pocztą „Życia”

Zmora fryzjerów

Otrzymałmy od cztelnicy ob. Ewy K. (nazwisko i adres znane redakcji) list następującej treści:

„Od lat prowadzę zakład fryzjerski i wykonuję usługi dla ludności, między innymi rozjaśnienie włosów. We wszystkie potrzebne mi materiały zaopatruję się w radomskich drogeriach. Nie mówiąc o tym, że wielu materiałów brak, od pół roku kupując perhydrol (uprzedzam ekspedientki do czego jest mi potrzebny) przeżywałam duże rozczarowanie. Mimo zapewnień sprzedawczyń, zamiast perhydrolu dostaję wodę utlenioną nie mocniejszą niż 6 proc. Ostatnio kupiłam 1/4 litra perhydrolu placąc 9 zł za butelkę przy ul. Niedziałkowskiego, niemal wprost z samochodu dostawczego. Nalożyłam klientce na włosy, ale te — w ogóle nie zmieniły koloru, nalożyłam rozjaśnienie powtórnie, nie rozcieńczając perhydrolu — włosy uzyskały tylko kolor rudawy. Rozjaśniając włosy perhydrolom o mocy 10 proc. lub 12 proc. uzyskuje piękny złocisty kolor, a nawet jaśniejszy. Wniosek z tego taki, że perhydrol który kupiłam nie miał więcej niż 6 proc., o ile w ogóle tyle miał. Czy naprawdę nie ma na to rady, aby do sklepów trafiał taki towar, żeby człowiek był zadowolony z efektów swojej pracy? Mało, że zepsuje się „Biondelle” której obecnie brak w naszych sklepach, nie uzyska się żądanego koloru, nie można wzięć należności jaka przysługuje za usługę, to trzeba obawiać się, że straci klientkę, a zarazem obniża swoje umiejętności wykonywanego zawodu.

Szanowna Redakcjo, bardzo proszę o interwencję w moim imieniu, może skłoni to hurtownie z których drogerie otrzymują do przypilnowania, aby do sklepów docierał właściwy, nie rozcieńczony perhydrol, który obecnie jest prawdziwą zimą dla nas fryzjerów.”

Publikując list w całości mamy nadzieję, że znajdzie on właściwy odzew.

Maraton filmowy w „Bałtyku”

W piątek 21 bm. w kinie „Bałtyk” odbędzie się maraton filmowy. Kinomani będą mogli zobaczyć dwa ciekawe filmy — dramat produkcji włosko-amerykańskiej pt. „Dziewczyna z reklamy” oraz kolorową komedię produkcji węgierskiej zatytułowaną „Dom pod czerwona latarnią”.

Akcja tego ostatniego filmu rozgrywa się na początku XX wieku w domu „pod czerwona latarnią”, do której została przyjęta w charakterze lektorki młody, borykający się z trudnościami finansowymi student medycyny. Niespodziewana wizyta matki na jeden dzień zmienia panującą porządk...

Nie zdradzając szczegółów, polecamy uwagę kinomanów te interesujące filmy. Maraton rozpoczyna się o godz. 22. (bw)

Różane szpalery



Kwitnące szpalery róż na skwerze przy pl. Konstytucji robią prawdziwą konkurencję sąsiednim stoiskom kwiatów. Te rosnące przy chodniku są zawsze świeże i wszyscy przechodnie mogą zobaczyć ich widokiem. (n)

Nowe bazy remontowe dla radomskich osiedli

Potrzeby w zakresie remontów budynków mieszkalnych w Radomiu rosną z każdym dniem. Substancje nowe, za jakie uważamy np. osiedle 15-lecia są w rzeczywistości już na tyle stare, iż wymagają troskliwych i coraz częstszych zabiegów remontowo-konserwacyjnych, począwszy od pokrycia dachowych i instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, do otworów okiennych i drzwiowych, podłóg itp. Przy prowadzeniu tzw. planowych remontów istnieje ogromne zapotrzebowanie na drobne usługi: wstawienie słuczonych szyby, remont zamka, piecyka gazowego, wymianę uszczelki w kranie itp.

Trudno podjąć tym zadaniom zważywszy na niezwykle skromną bazę remontową. Dość powiedzieć, że z 6 Rejonów Eksploatacji Domów (dawniejsze ADM), które działają na terenie miasta, żaden nie dysponuje własnym zapleczem w postaci własnych warsztatów. Trudno bowiem uznać za takie spotykane sporadycznie punkty napraw w piwnicach bądź na strychach, których jedynym uzbrojeniem technicznym jest piła i młotek.

Działalność co prawda jeden bardzo dobrze zorganizowany zakład remontowy przy ul. Suche, z docelowym przeobrażeniem 20 mln zł w skali roku, ale jego moce, wykorzystane są całkowicie do prowadzonych w mieście remontów kapitalnych.

Cale zatem działanie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zmierzające w kierunku poprawy zaplecza technicznego Rejonów.

Zakłada się, że każda z tych

komórek administracyjnych otrzyma w najbliższych latach niezbędną bazę remontową. Jeszcze w bieżącym roku, po oddaniu do użytku biurowca dla WFGK, w zwolnionych przez Zarząd pomieszczeniach przy ul. Garbarskiej 55/57 urzędzone zostaną magazyny i warsztaty dla Rejonów: Zamłynie i Borki. Przewiduje się, że zatrudniona tu 30-osobowa załoga wykonywać będzie w ciągu roku remonty i usługi o łącznej wartości około 5 mln zł.

W przyszłym roku powstanie identyczna baza przy ul. Starowolskiej dla Osiedla XV-lecia. (am)

Rozgrywki sportowe i wycieczka dla dzieci z „Ustronia”

W czwartek, 20 bm. instruktor d.s. sportu i rekreacji świetlicy „Sputnik” w Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” zaprasza chętne dzieci do udziału w rozgrywkach sportowych prowadzonych w sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2. Zbiórka o godz. 10 w świetlicy.

Następnego dnia, 21 bm. w ramach obchodów Święta Lipcowego odbędzie się wycieczka do Warszawy. W programie zwiedzanie Starej, Grobu Nieznanego Żołnierza. Zbiórka w świetlicy, a wyjazd o godz. 8 rano. (n)

Kierownictwo „Łączności” nie reaguje na skargi „Ustronia”

Służby porządkowe Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” podejmują wysiłki dla uporządkowania rozbudowanego się osiedla, a ciężki i lekki transport samochodowy obsługujący osiedle niszczy trawniki, place zabaw i chodniki. Doszło do tego, że Zarząd Spółdzielni wysłał codziennie swych pracowników w okolice trawników i placów zabaw, aby sporządzali oni na gorąco protokoły zniszczeń, cnotowywali nazwiska kierowców, numery samochodów parkujących w miejscach niedozwolonych.

Protokoły te wysłał się następnie do przedsiębiorstw transportowych z prośbą o wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec winnych wandalizmu i nieposzanowania mienia społecznego.

Niestety, kierownictwo przedsiębiorstwa nie reagują na skargi spółdzielni i mieszkańców. Tak było np. w przypadku kierowcy Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego „Łączność” w Radomiu prowadzącego samochód z numerem rejestracyjnym RAA-0936, który 10 lipca ok. godz. 13 wjechał samochodem przez trawnik na plac zabaw przy ul. Sandomierskiej 22. Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” wysłał w tej sprawie skargę do kierownictwa Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego „Łączność” przy ul. Tybla 6, ale do tej pory nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Oferta dla dziewcząt i chłopców

Oprócz wyjazdowych i stacjonarnych wakacyjnych hufców pracy dla młodzieży szkolnej, Wojewódzka Komenda OHP — główny koordynator akcji „Wakacji na własny rachunek”, stwarza możliwości zarobku dla tych dziewcząt i chłopców, którzy część wakacji spędzają w Radomiu. Czas ten można pożytecznie wykorzystać podejmując pracę w różnych przedsiębiorstwach, gdzie w miesiącach letnich przydadzą się młode ręce.

Z tej propozycji skorzystało już 100 dziewcząt i chłopców, którzy w różnych terminach podjęli pracę.

Wojewódzka Komenda OHP dysponuje jednak wolnymi miejscami zarówno w lipcu jak i w sierpniu. Po skierowaniu można zgłaszać się do Junackiego Biura Pracy przy ul. Kolejowej 22 w godz. 8—20. (bw)

„Na tej podstawie — proszę do nas kierownictwo Spółdzielni — możemy przypuszczać, że kierowcy nie zwrócą nawet uwagi!”

Przypuszczenie to przetrza się już w pewności, jako że do 18 bm. „Łączność” niczego nie wyjaśniła, nie obiecuje nawet, że kierowcy tego przedsiębiorstwa zaprzestaną swych niszczycielskich praktyk. Nie zostaje im innego, jak interweniować z kolei w Komendzie MO i spowodować ukaranie niesforne kierowcy. Tym niemniej i kierownictwo „Łączności” winno być skrytykowane publicznie za bierność i lekceważenie skarg. Temu służy niniejsza notatka prasowa. Oczekujemy, że po jej ukazaniu się stanowisko w tej sprawie zajmie PTS — „Łączność”. (be-de)

Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego najlepszy w Polsce

Spśród kilkudziesięciu Zakładów Zaopatrzenia Ogrodniczego, podległych Wojewódzkiemu Spółdzielniom Ogrodniczym, ZZO w Warce okazał się najsprawniej pracującym w Polsce.

18 bm. odbyła się uroczystość wręczenia nagród za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym roku 1977 w arekacji założyci Zakładu Zaopatrzenia Ogrodniczego. Podczas uroczystości wręczono ZZO propozycję przechodni ufundowaną przez Centralny Zarząd Spółdzielni Ogrodniczych i nagrody rzeczowe ludzmi dobrej roboty z zakładu wareskiego, którzy w 1977 roku wykonali zadania związane z zaopatrzeniem radomskiego ogrodnictwa z nadwyżką dostarczając ogrodnikom znaczne ilości środków ochrony roślin, nawozów i sprzętu technicznego.

Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego w Warce działający dopiero od 3 lat, wykazuje dużą dynamikę wzrostu usług, swe zadania wykonuje rokrocznie z nadwyżką, zwiększając usługi średnio od 36 do 58 proc. w stosunku do planów rocznych.

W pierwszym półroczu br. załoga wareskiego ZZO wykonała już zadania akumulacyjne całego 1978 roku, co ma istotne znaczenie dla dalszej rozbudowy zakładu. (be-de)

Modernizacja i porządkowanie stacji towarowych PKP w Radomiu

Stacje towarowe PKP Radom-Wschód i Wolanów należały i należą nie tylko do najbardziej przeciążonych ale i do szczególnie zanieczyszczonych. Narzekali na nie użytkownicy — przez PKP, również kierowcy z „Transbudu”, Cukrownia Częstocice, PKS, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportu Wiejskiego.

Jesienią ub. roku dojazd do niektórych ramp za i wyładunkowych był podczas deszczów w ogóle niemożliwy, ciasnota nie sprzyjała wprowadzeniu mechanizacji załadunku.

Wielokrotne wspólne nadzory organizowane przez PKP z użytkownikami tych stacji kończyły się jedynie zobowiązaniami do uporządkowania tych terenów.

Jak wiadomo — przez 20 lat takich wspólnych rozważań i utyskiwań niewiele zrobiono, nastąpił nawet pewien regres. Kilka lat temu bowiem usunięto część niesprawnych urządzeń wyładunko-

wych, które z przysługującym „pocławianiem ręki” przejęli kolejarze z Lublina, zniknęła z radomskich PKP sławna już waga kolejowa, które w ciągu kilku lat nie udało się zamontować w Radomiu przede wszystkim z braku odpowiedniego miejsca. Dlatego też z optymizmem powitać wypada wysiłki PKP i jej użytkowników podjęte ostatnio na rzecz porządkowania stacji towarowych. W okolicy Radomia-Wschodniego trwają prace przy wymianie starego toru kolejowego nr 20 i porządkowania terenu wokół ramp. Przebudowie ulega również tor nr 23, wybudowano w pobliżu nową rampę przeładunkową, grząską nawierzchnię wykładają trytylką, w pracach tych poważnie partycypuje cukrownia w Częstocicach, dzielniąca w okresie szczytów przewozowych część tego terenu.

W pobliżu stanowiska PKS i torów kolejowych ułożono wreszcie asfalt.

Są to zabiegi najpilniejsze, umożliwiające w ogóle prace wyładunkowe w okolicach Wolanowa i stacji PKP Radom-Wschód. Stanowią one zapowiedź znacznie poważniejszej modernizacji towarowych dworców kolejowych w naszym mieście, która będzie kontynuowana przez cały bieżący rok. (be-de)

Jednym zdaniem

Warka, miejscowość licznie odwiedzana przez turystów, w prezencie lipcowym otrzymała placówkę „Cepeli”, która mieści się przy ul. Warszawskiej. (n)